

Optymistycznie, ale bez fajerwerków po wyroku TSUE w sprawie frankowiczów

Wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE), choć korzystny dla konsumentów, nie wywoła żadnych automatycznych skutków prawnych. Tak jak dotychczas osoby uznające, że ich umowy kredytowe zawierają postanowienia abuzywne, będą musiały skierować sprawę do sądu, a te zbadają każdą ze spraw w sposób indywidualny

3 października tego roku TSUE ogłosił wyrok w wyczekiwanej przez bardzo liczną rzeszę polskich kredytobiorców sprawie państwa Dziubaków przeciwko Raiffeisen Bank International AG. Wydanie orzeczenia nastąpiło w tzw. trybie prejudycjalnym, czyli na skutek pytań zadanych przez Sąd Okręgowy w Warszawie rozpoznający tę sprawę z powództwa ww. kredytobiorców. Zapadłe orzeczenie może mieć istotny wpływ na sytuację kredytobiorców, którzy zawarli z bankami umowy kredytowe indeksowane do franka szwajcarskiego (CHF), ale nie wywoła dla nich automatycznych skutków prawnych.

CZY RADOŚĆ NIE JEST PRZEDWCZESNA?

Tuż po ogłoszeniu wyroku w domach frankowiczów – jak przyjęto określać grupę setek tysięcy osób, które zaciąg-

nęły kredyty związane ze szwajcarską walutą – oraz w przestrzeni publicznej pojawiło się wiele komentarzy i opinii, tłumaczących przyszłe konsekwencje ogłoszenia przez TSUE ww. wyroku. Stopień skomplikowania sprawy i brak jasnego przekazu mógł jednak wprowadzić potencjalnych kredytobiorców zainteresowanych złożeniem pozwu przeciwko bankom w zakłopotanie. Zaczęły padać pytania – czy to już czas na pozwanie banku, w którym wzięliśmy kredyt, czy nasza umowa zawiera wady pozwalające na skuteczną walkę z bankiem? Jaką właściwie zawarłem/zawarłam umowę – indeksowaną, denominowaną, a może walutową?

Podkreślić trzeba, że wyrok TSUE, choć korzystny dla konsumentów, nie wywoła żadnych automatycznych skutków prawnych. Tak jak dotychczas osoby uznające, że ich umowy kredytowe za wierają postanowienia abuzywne, będą musiały skierować

sprawę do sądu, a te będą badały każdą ze spraw w sposób indywidualny. Na takim stanowisku stoi także Kancelaria Prezydenta RP w opublikowanym niedawno komunikacie.

Zdaniem zastępcy rzecznika finansowego Pawła Zagaję tzw. przeciętny frankowicz może mieć problemy z samodzielnym dokonaniem oceny zawartej przez siebie umowy z bankiem, rozważeniem wszystkim możliwości działania, skutków prawnych czy też aspektów ekonomicznych. Podobne stanowisko prezentuje Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Z takim stanowiskiem trudno się nie zgodzić.

Frankowicze nie powinni liczyć także na ewentualną możliwość zawarcia ugód z bankami. Pomimo, jak się wydaje, korzystnego dla kredytobiorców rozstrzygnięcia przed TSUE, banki nie zamierzają zmieniać swojego dotychczasowego stanowiska względem fran-

kowiczów. Tak przynajmniej wynika z licznych komentarzy, jakie wygłaszają publicznie w ostatnich dniach przedstawiciele sektora bankowego.

W takich okolicznościach jedynym sposobem dochodzenia swoich praw, pozostaje skierowanie sprawy na drogę postępowania sądowego.

CO STWIERDZIŁ TSUE W WYROKU?

Trybunał wskazał, m.in. że:

1. prawo unijne nie stoi na przeszkodzie temu, aby sąd krajowy, po stwierdzeniu nieuczciwego charakteru niektórych warunków umowy kredytu indeksowanego do waluty obcej i oprocentowanego według stopy procentowej bezpośrednio powiązanej ze stopą międzybankową danej waluty, przyjął zgodnie z prawem krajowym, że ta umowa nie może nadal obowiązywać bez takich warunków z tego powodu, że ich usunięcie spowodowałoby zmianę charakteru głównego przedmiotu umowy,
2. skutki dla konsumenta wynikające z unieważnienia całości umowy należy oceniać w świetle okoliczności istniejących lub możliwych do przewidzenia w chwili zaistnienia sporu, zaś dla samej oceny decydująca jest wola wyrażona przez konsumenta w tym względzie,
3. prawo unijne stoi na przeszkodzie wypełnieniu luk w umowie, spowodowanych usunięciem z niej nieuczciwych warunków, które się w niej znajdowały, wyłącznie na podstawie przepisów krajowych o charakterze ogólnym, w szczególności na zasadzie słuszności.

CO WYNIKA Z ORZECZENIA TRYBUNAŁU

Z komentowanego orzeczenia jasno wynika, że sąd orzekający w danej sprawie nie będzie mógł zastąpić postanowienia uznanego za abuzywne przepisami krajowymi z zakresu prawa cywilnego. Jeżeli rozpoznający sprawę sąd polski uzna, że mechanizm przewalutowania lub przeliczania zadłużenia kredytu zawarty w umowie jest sprzeczny z prawem (a więc stanowi tzw. klauzulę abu-

zywną – postanowienie niedozwolone), to nie będzie mógł go zastąpić innym mechanizmem, np. indeksowaniem według średniego kursu NBP. W konsekwencji, w braku indeksacji do franka, kredyt stanie się formalnie kredytem złotowym. Tak więc, jeśli sąd umowy nie unieważni, to zaciągnięty kredyt z braku mechanizmu indeksacji do CHF de facto stanie się kredytem złotowym, oprocentowanym wskaźnikiem LIBOR (oprocentowanie dla waluty szwajcarskiej na rynku międzybankowym). Oznacza to, że sąd krajowy będzie rozstrzygał, czy umowa kredytu po wyłączeniu „mechanizmu indeksacji” jest zgodna z prawem polskim i możliwa do utrzymania. Jeśli nie, to prowadzić to będzie do jej unieważnienia. Jeśli umowa zostanie uznana za nieważną, to wypłacone przez bank środki staną się świadczeniem nienależnym i bank może żądać ich zwrotu. Kwestia, od jakiej daty oraz czy nie może dochodzić tu do przedawnienia tego roszczenia banku, jest osobnym zagadnieniem. Osobnym zagadnieniem, które nie bez racji podnoszą banki, jest ewentualne roszczenie banku wobec kredytobiorcy o zapłatę wynagrodzenia za korzystanie z kapitału, który podlega zwrotowi w związku z unieważnieniem umowy.

Ponadto TSUE uznał, że jeśli usunięcie z umów kredytowych klauzul niezgodnych z prawem zmieni „charakter i główny ich przedmiot” (tzw. *essentialia negotii*) – po usunięciu klauzuli abuzywnej z umowy, w ocenie sądu, nie będzie możliwości jej dalszego wykonywania – prawo unijne nie stoi na przeszkodzie, by takie umowy unieważnić. Warunkiem wydania takiego rozstrzygnięcia jest uzyskanie zgody kredytobiorcy. Skutek eliminacji klauzuli abuzywnej zawsze musi bowiem uwzględnić interes konsumenta.

KTO NA TYM SKORZYSTA

Wszystko zależy od rodzaju umowy kredytowej, jaką zawarł konsument. Kredyty frankowe możemy podzielić zasadniczo na dwie grupy: kredyty indeksowane i denominowane.


Kredyty denominowane to takie, których wartość wyrażona jest w oparciu o kurs kupna CHF z tabeli banku z dnia wypłaty kwoty kredytu (wypłata kredytu

następuje w złotych). Spłata kredytu następuje w złotych i stanowi równowartość wysokości raty w obcej walucie. W wyniku uznania przez sąd, iż tego typu umowa zawiera postanowienia niedozwolone wpływające na sposób określenia wartości świadczenia głównego umowy (czyli wysokości zaciągniętego przez konsumenta zobowiązania), istnieją podstawy do twierdzenia, że umowa taka zostanie uznana za nieważną.

Kredyty indeksowane to te, gdzie wysokość świadczenia głównego wskazana jest w treści umowy w złotówkach, natomiast ostateczna kwota kapitału do spłaty przez kredytobiorcę zostaje ustalona według kursu wymiany złotych na walutę obcą. Raty kredytu określane są w walucie obcej, ale spłata następuje w złotówkach, po kursie obowiązującym w banku w dniu spłaty. W wypadku tego typu umów istnieje możliwość dokonania ich tzw. odfrankowania (poprzez usunięcie niedozwolonych postanowień indeksacyjnych, jeśli takowe znajdują się w umowie, i utrzymaniem pozostałej części umowy w mocy) lub uznania całej umowy za nieważną.

W praktyce spotyka się także (choć stosunkowo rzadko) kredyty walutowe wyrażone w CHF. Tu zarówno wartość kredytu, jak i kwota jego spłaty wyrażona jest w CHF. W umowach takich nie występują zazwyczaj mechanizmy waloryzacji i indeksacji do CHF. Kredyty walutowe (w tym również te wyrażone we frankach szwajcarskich) nie były przedmiotem badania TSUE w komentowanym wyroku.

CZY WARTO WALCZYĆ?

Wyrok TSUE z całą pewnością stanie się ważnym orężem w sądowej walce o prawa frankowiczów w sądach w Polsce. Jego sposób oddziaływania na konkretne postępowanie będzie jednak zależał od wielu czynników, w tym przede wszystkim rodzaju i treści umowy kredytowej, która będzie badana przez sąd w każdej indywidualnej sprawie. 

*adv. Konrad Godlewski
adv. Robert Malecki
wspólnik kancelarii adwokackiej
Malecki Pluta Dorywalski
i Wspólnicy*